

# DJABEL



ROK 9.

Nr. 24.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rekopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

We Francyi, Belgii i księstwach Naddunajskich 3 franki.

Prenumeratę listy i artykuły należy nadsyłać do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24 (pod adresem: Redakcja „Djabła“).

Ajencya we Lwowie: C. k. Główny skład tytoniu i cygar ulica Halicka Nr. 1.

**Numer pojedynczy 20 ct.**

## NOWOROCZNE ŻYCZENIA.

Dziś rok dwóch siekierok,  
Jak poprzednich szereg,  
Kończy swoją pracę,  
Requiescat in pace!  
Następny nam świta,  
Rzecz więc przyzwoita  
Starym obyczajem  
Życzyć sobie wzajem.  
Robić z tego żartu  
Nie wolno i czartu,  
Więc rzecz serjo biore  
I prawię perorę.

Niech każdemu nieba  
Dadzą co mu trzeba:  
Dyplomacji — głowę,  
Delegacji — mowę,  
Moskwie — krwawy taniec,  
„Czasowi“ — kaganiec;  
Andrassemu — nową  
Politykę zdrową,  
Stańczyków koterji —  
Alfredka w liberji;  
Księciu na Warzynie,  
Co z trzech włosków słynie, —

Zamach Westerwella,  
Takiego co strzela;  
Wyborcom we Lwowie —  
Kandydatów mrowie,  
Zaś wolnemu ongi  
Miastu — wodociągi.  
Co tam kto chce wreszcie  
Na wsi czy też w mieście,  
Niech mu los śle w dani,  
Lecz niech mnie nie gani,  
Żem aż tyle nabeł-  
kotał dzisiaj.

*Djabel*

### Dumania polityczne p. Jacentego przy kufelku piwa.

Krzyczą, wrzeszczą mospanie na tego Andrassego, że nic nie robi, że się do niego nie miesza — a ja zaś powiadam, że to najlepsza taka polityka. Kiedy moja Kondusia zaczyna ze mną domową wojnę (którą ja nazywam wschodnią, gdyż najczęściej rozpoczyna ją ze wschodem słońca a kończy z zachodem) to ja sobie zaraz siadam jak nieprzymierzając Andrassy

i mówię: gadaj sobie co ci się tylko podoba, ja geby nie otworzę. Ona zwykle potem z warzęgą do mnie a ja nic, tylko sobie myślę: poczekaj, spróbuj, to zobaczysz. Ona panie nieraz rym mnie w kark, bo to rezolutna kobieta, a ja nie, tylko czekam co to z tego będzie — ona wali drugi raz — a ja udaję raz drugi, że nie o tem nie wiem — tylko sobie myślę: poczekaj komu się pierwej sprykrzy. — I tak, ona się nagada, nawali, a ja nie powiadam nic, tylko sobie mówię — to jest nawet nie mówię nie tylko myślę —

to jest nawet już i nie myślę tylko... nie i nie — i potem mam pokój na cały dzień! Otóż i Austryja ma także tak samo spokój, a gdyby się była odezwała to Chryste Jezu coby to było — aż strach pomyśleć! Franusiu jeszcze kufelek piwa!

Bo to panie nie na tem zależy polyka, żeby się krzątać, szastać, kręcić jak owe lwowskie warchoły. Prawdziwy dyplomata to panie jak nieprzymierzając nasza delegacja nie nie mówi — tylko robi — to jest nie nie robi tylko — to jest tylko nie, bo w tem nie cała sztuka leży. Tak



leży! — bo weźmy panie np. Bismarcka, on sobie także **leży** po całych dniach w tym Warzynie, pije piwo, fajkę pali, nie nie robi — i jest największym politykiem! A kombinując dalej swoje polityczne kombinacje — widzę, że znowu nie jest tak wielka sztuka być Bismarckiem. Wszystko tylko zależy od szczęścia, boć przecież i ja, nie chwalcący się, także piwo piję, fajkę kurzę, leżę i nie nie robię przez cały boży dzień, a nikomu w Krakowie nie przyszło na myśl nazwać mnie dyplomata, tylko wszyscy nazywają mnie...

(C. d. n.)

### Sen „Djabła.“

Sniło mi się panie  
 Że mnie w dzień Sylwestra  
 Jacys „Chrześcianie“  
 Wsadzili do kozy!  
 Jezu Chryste Panie!  
 Krzyknąłem wśród zgrozy,  
 A czyż to się godzi  
 Mnie piekiel maestra  
 Brać „w grzechów powodzi?“  
 Któż **ryby grubasy**  
 Weźmie w obertasy  
 Jeżeli mnie nie stanie?  
 Jezu! Chryste! Panie!  
 Chyba koniec świata  
 Takie figle płata!  
 — „Nie, to **koniec Roku**,  
 (Rzekł mi on sam z boku).  
 „Skoro chrześcianie  
 „Czcząc me panowanie  
 „Wylali krwi morze  
 „Ludzkiej — w imię boże!  
 „Niechże na ostatku  
 „W dowód mej miłości  
 „Napsują jej bratku  
 „I Djabelskiej Mości!“  
 Zbudziłem się... patrzę  
 I myślę: Sen mara!  
 Ta bestya stara  
 Rok dwusiekierkowy  
 Był chyba w teatrze  
 Aktorem — że ze mną  
 Zagrał w ten **Rok Nowy**  
 Taką nieprzyjemną  
 We śnie komedję?  
 Bo widzicie sami  
 Że „**Djabeł**“ wasz żyje,  
 Żem jest między wami,  
 I jak Bóg pomoże  
 Być w dobrym humorze,  
 To na każdym kroku  
 Będę i w tym roku  
**Rybeczce** wszelakiój  
 Dawał się we znaki!

**Djabeł.**

### Z izby sądowej.

Skandaliczny proces odbywa się obecnie przed sądem opinii publicznej. Idzie mianowicie o to kto jest właściwie ojcem mówki, którą p. Grocholski **trzymał** wobec delegacji wspólnych. „Czas“ chwali się, że to jego płód, bo dziecko podobne do niego jak dwie krople wody — tymczasem dzienniki lwowskie śmieją się głośno z takich uroszczeń staruszka, przekonują go, że nawet z pomocą Revalscière du Barry i innych wzmacniających środków, nie zdobyłby się na coś podobnego — i utrzymują, że to pod ich pressją przyszedł na świat ten nowotwór. „Djabeł“ wezwany przez strony interesowane do rozsądzenia tej sprawy, orzeka, iż nie ma o co tyle hałasować, bo dziecko jest tak anemiczne — ma zarody tyłu chorób politycznych w sobie, że kraj z niego żadnej pociechy mieć nie będzie. A więc przestańcie dzieci, bo się źle bawicie — jeżeli zaś wam koniecznie coś zależy na subtelności podejrzeń djabelskich w sprawie tego ojcostwa, to z czystym sumieniem dałbym nowonarodzonemu na imię „Rychłowczas.“

### W szkole podczas lekcji.

— Hej! ty wisusie kędzierzawy! co tam znowu broisz — czemu nie nie uważasz?

— Ja słucham i wszystko uważam, panie profesor!

— Czy tak? a więc powtórz mi co teraz mówiłem, powiedz jak się po łacinie nazywa wół!

— Excelencja!

— Co? co? a tobie zkąd taki concept wpadł do głupiej głowy?

— Pan profesor mówił wczoraj, że **ex** po łacinie znaczy **były**, a ponieważ **wół** był **cielęciem**, więc się nazywa **ekscielencja**.

### Po prelekcji hr. St. Tarnowskiego.

Biedny Szekspirze, gdyby nie ten czasu przedział,

Byłbyś się z krakowskiego „Czasu“ dziś dowiedział,

Że ten twój „Koryjolan“ to zero mospanie  
 Wobec tego co hrabia piał o Korjolanie!  
 Cieszże się, o Krakowie! i zacieraj ręce,  
 Ku czci twoich wielkoszów wielką odę święcę!

Kto rzekł iż w poezji dziś naszój posucha,  
 Ten wy dostać się musiał od świętego Ducha.  
 Bo mamy „Odyseję“, jak „Przeгляд“ do-  
 wodził,

Lepszą sto razy od tej, którą Homer  
 spłodził,

A teraz nam przybywa hrabi Tarnow-  
 skiego

„Koryjolan“ — że Szekspir „**blednie wo-  
 bec niego.**“

O! drukujecie na Boga, Czasownicy mili,  
 I na język wszelaki tłumaczcie w tej  
 chwili  
 Ową ważną nowinę! Niechaj świat się  
 dowie;  
 Co Szekspirów, Homerów mamy tu w Kra-  
 kowie;  
 By ci głupei w Paryżu, Rzymie i Lon-  
 dynie,  
 Wiedzieli kędy szukać wielkich ludzi ninie  
**Djabeł.**

### Ważne wiadomości.

Przywiezione przez naszych delegatów z Wiednia i udzielone pod sekretem redakcji „Czasu“ i „Djabła.“

„**Sprawa wschodnia** zdaje się dochodzić do jakiegoś ważnego stadium, ale do jakiego? — to trudno się domyśleć“

„**Hr. Andrassy** robi ogromnie tajemnicze miny i mówi: później — później — czekajcie — czekajcie!“

„**Widać z tego**, że coś pomyślnego kluje się dla Austrii, ale co? — to jeszcze nie wiadomo.“

„**Więc czekać**, milczeć, nie nie robić boby się **ważnym** sprawom przeszkodziło.“

### Poznańskiej szlachcie.

(Noworoczny upominek).

Po nad Wartą żyje  
 Dawne Lecha plemię,  
 Tylko wyprzedaje  
 Niemcom polską ziemię.

Kocha piersią całą  
 Praojców zwyciężając,  
 Bo się ciągle niemcom  
 Oszukiwać daje.

Każdy mówi, myśli...

Że jest patryjotą;

Lecz się rodnej chaty

Pozbywa z ochotą.

Miał dbać o spuściznę,

Polak z po nad Warty

Woli ją przehulać

Albo przegrać w karty!

Niech się Niemcy śmieją,

A cóż to nam szkodzi?

Ojczyznę gdy zechce

Pan Bóg oswobodzi!

Dalej więc tak, dalej!...

Nie dbaj szlachto miła!...

Byleś dobrze jadła,

Jeszcze lepiej piła!

Zewsząd coraz gościęj

Czarne ptactwo leci;

Marnotrawnych ojców

Przeklą kiedyś dzieci!

A niechże ich przeklą

Nawet łąz tułaczą;

Umarli nie słyszą,

Choć żywi krwią płaczą!

Sep.



### Wiadomości teatralne.

Dnia 15 b. m. mieszkańcy Krakowa mile zostali zdziwieni, ujrzawszy na rogach ulic obok afiszów teatralnych p. Koźmiana, afisze p. Frübecka, zapowiadające: „Piosnkę Wujaszka“, „Chcę sobie pohulać“ i „Życie Paryżkie“. — Dwa teatru w Krakowie pomyślał sobie niejeden, a cóż to za świetna rzecz. Teraz dopiero sztuka dramatyczna podniesie się u nas, bo nie masz jak konkurencja. Dotąd p. Koźmian był sam, więc robił co mu się podobało i jak mu się podobało — ale teraz kiedy znajdzie współzawodnika w osobie dyrektora drugiego teatru p. Frübecka, znanego rozkrzewiciela światła teatralnego, będzie się musiał wzięść na pazurki i dbać o scenę. Radość nasza trwała jednak niedługo, bo z następnych afiszów przekonaliśmy że p. Frübeck nie myśli wcale współzawodniczyć z p. Koźmianem tylko go we wszystkim naśladować. Poprzestając bowiem na lżejszych komedjach stara się przeważnie o powiększenie personalu żeńskiego osobami mającemi zewnętrzne zalety! Es bleibt also alles beim Alten!

### Przed obrazem Pochodnie Nerona.

Stał jakiś starzec przed dziełem artysty, Patrzył w Nerona — patrzył się w tłum gości I smutny szeptał, kręcąc wąs srebrzysty: „Jakiż to obraz naszej społeczności!

„Dreszcz nas przejmuję, że istniały czasy  
„Gdzie tacy rządcy żyli na tej ziemi,  
„Gdzie ich słuchały biernie ludu masy,  
„Gdzie pod obuchem wszystkie byli niemi.  
„A nikt nie widzi — nikt tego nie czuje,  
„Że u nas gorsza tyranija włada!  
„Bo **szajka błaznów** — co umysły truje,  
„Co patryjotyzm w zgniliznę rozkłada!

„Dreszcz nas przejmuję na widok tychzbrodni  
„Na widok owych neronowych rządów;  
„A my tych Rzymian zarównośmy godni,  
„Bo tak jak oni gnijemy wśród trądów!

„Jak na łańcuchu ów tygrys — ulegli,  
„Mrukniemy czasem czując bież na skórze;  
„I biernie krocząc, aniśmy spostrzegli  
„Że ci co głównie nas wiedzą — są tchórze!

„O my zgubieni!“... (zawołał w goryczy)  
— „Nie! (rzekło dziewczę jakieś) zkąd ta [trwoga?]

„Neroniada nigdy nie zakrzyczy  
„Głosu ojczyźnie danego przez Boga“.

### „Zemsta za mur graniczny.“

Wyborna ta komedja, przedstawiona obecnie nad Dunajem, znalazła znakomitego artystę do roli Papkina w osobie księcia Milana. Szczególniej w scenie, w której po ustąpieniu Turków Papkin wyłazi z za muru, dobywa Artemizy i woła gromkim głosem: „Jest tam który? Nie

wylezie żaden z dziury“ — artysta był nieporównany! Grad oklasków i orderów posypał się na piersi Papkina — a da Bóg, że się jeszcze i na plecy coś innego posypie!

## Z krakowskich legend.

**Ofiara wojny wschodniej.**  
(Improwizacja pijanego, który siedzi przed lustrem trzymając szklankę wina. \*)

„To be, or not to be?  
„To drinks... this is to be!“  
Rzekł Szekspir — więc pij!  
Trzeba wciąż zwilżać lój...

O? cóż to? W oku twem  
Znowu ła? Wstydz się, wstydz!  
**Pić**, znaczy: **nie być** kpem,  
A **plakać** to kpem **być!**

Precz! z serca bóle... precz!  
Szyderstwo — to twój miecz,  
Niem w ezambud wszystko siecz!  
**Pić i kpic** — to mi rzecz.

(Pije).

Kochałem!... ślub dał ksiądz,  
Bo mi szeptała drząc:  
„Bez księdza umrę wnet,  
„I wionę **het! het! het!**“

Była mi wierną tak...  
Jak klatce stary szpak;  
Serce ją moje też  
Kochało wzdłuż i wszecz!

Ach! słodko życia dnie,  
Biegły i jej i mnie...  
Żeńcie się! mówię wam,  
W małżeństwie: szczęścia kram.

(Wśród śmiechu gorzkiego nalewa wina do szklanki)

Tę „**wojnę wschodnią**“ niech  
Pochłonie piekło! gdyż  
Mam przez nią straszny **pech**...  
Och! straszny dzwigam krzyż!

Nie znałem gazet pierw...  
A przez nią każdy nerw  
Tak się rozpałił — że  
Musiałem czytać **wsze!**

Kupa ich! więc nie dziw,  
Że czy to z win... czy z piw...  
Przez **Dunaj** ten i **Łom**,  
Nierychłom wracał w dom!  
(wypija)

Z początku bywał foch...  
Stękała: „**och! och! och!**“  
Lecz zem ja nie jest fryc  
Wnet — nie mówiła **nic!**

Razem się djabło pił...  
(Bo **turek moskwę** zbił..)  
I późno przyłaził w noc.  
Zerznięty... tak jak kloc!

Nazajutrz... budzę się...  
Ach! życie moje psie!...

„Pani z kimś wczoraj już  
**Uciekła**...“ rzekł mi stróż.

(Uderza pięścią w stół — a po chwili napęlnia znowu szklankę winem)

Na grobie matki jej  
Z ócz moich ciekła ła!  
Ryczałem: **Ej! ej! ej!**  
Matko! twa córka **zła!**

Z grobum usłyszał głos:  
„Zięciu!.. obetrzój nos...  
„Ona **jest** wierną ci...  
„I wróci... **ci... ci... ci**...“

Jam jednak ryczał wciąż...  
Z bólu się... wił jak wąż...  
Bo jak tu **wiarę** mieć?  
Zważywszy zmarłej **plęć!**

(wypija)

W **trąbę** puściłem grób...  
Tu — w sercu mojem **trup**...  
Wyrzecz go — brak mi rąk...  
I piję z **mək**... jak bąk!...

Skłonił ją jakiś kiej  
Pojsz na **szantantek** chleb!...  
Wiedeński **Frübeck** z niej...  
Korzysta, że aż **hej!**

Gdy **nasz** ją zwabi **tu**...  
Pójdę, lecz z **kimś**... nie sam...  
**Klaszcz synku!** (rzeknę mu)  
**To twoja mama tam!**  
(Płacze).

\*) Monolog niniejszy podsłuchał „**Djabek**“ i wiernie spisał.

### POMIMO I DLA TEGO.

**Czas** donosi z pewną ironją, że p. Tadeusz Romanowicz, autor programu, który był „kwiatem agitacji antidelegacyjnej“, ma się za ten program dostać do kozy. Ba! to nie nowina! Bywają programy, za które ludzie dostają się pod klucz i **pomimo to** je piszą, bywają inne, za które dostają klucze szambelańskie, fotele ministerjalne, marszałkowskie i t. p. i właśnie **dla tego** je piszą. Uważaliśmy, że o tych ostatnich programach **Czas** nie zwykł się wyrażać z ironją.

### Rozmowa bardzo pospolita w dzisiejszych czasach.

— Cóżes taki smutny?  
— Ciężkie czasy! nie mam żadnego zajęcia.  
— Jeżeli tak, to się z tobą podzielę, bo mam aż dwa....  
— Jakież?  
— Jedno bankowe za weksel, a drugie rządowe za podatek!



1878



ODBITO W LITOBIE I PRASIE KRASICEGO W KRAKOWIE 1878.

iqi?



Podać rękę szczęściu!

**375,000** Marek czyli **218,750** Zhr.

jako główną wygranę w pomysłnym razie. następcza **największe wielkie rozlosowanie pieniędzy**, które przez **W. Rząd** poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest nader korzystnym a zasadza się na tem, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 ciągnięciach **46,200** **trafnych**, mygraniami być muszą. Główna wygrana wynosi **375,000** Marek czyli **218,750** Guldenów w austr. walucie, szczegółowo zaś:

|                               |                                |
|-------------------------------|--------------------------------|
| 1 wygr. po Mr. <b>250,000</b> | 1 wygr. po Mr. <b>12,000</b>   |
| 1 wygr. po Mr. <b>125,000</b> | 23 wygr. po Mr. <b>10,000</b>  |
| 1 wygr. po Mr. <b>80,000</b>  | 3 wygr. po Mr. <b>8,000</b>    |
| 1 wygr. po Mr. <b>60,000</b>  | 27 wygr. po Mr. <b>5,000</b>   |
| 1 wygr. po Mr. <b>50,000</b>  | 52 wygr. po Mr. <b>4,000</b>   |
| 1 wygr. po Mr. <b>40,000</b>  | 200 wygr. po Mr. <b>2,400</b>  |
| 1 wygr. po Mr. <b>36,000</b>  | 410 wygr. po Mr. <b>1,200</b>  |
| 3 wygr. po Mr. <b>30,000</b>  | 621 wygr. po Mr. <b>500</b>    |
| 3 wygr. po Mr. <b>25,000</b>  | 706 wygr. po Mr. <b>250</b>    |
| 3 wygr. po Mr. <b>20,000</b>  | 25,635 wygr. po Mr. <b>138</b> |
| 7 wygr. po Mr. <b>15,000</b>  | etc. etc.                      |

Najbliższe ciągnięcie wygranych tej wielkiej przez Rząd poręczonej loterii jest urzędownie naznaczone na:

**dzień 12 i 13 Grudnia b. r.** a kosztuje na to ciągnięcie 1 cały oryginalny los tylko Marek 6 czyli  $3\frac{1}{2}$  Guldena a. w. 1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3 „  $1\frac{3}{4}$  „ „ „ 1 ćwiartka „ „ „ „  $1\frac{1}{2}$  „ 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet i za zaliczką pocztową zostają bezwzględnie uskuteczniame tak, że każdy żądający otrzyma oryginalny los zaopatrzony heit-m państwowym.

Przy losach dołączone bywają plany a po każdym ciągnięciu przesyłamy naszym interesantom urzędową listę ciągnięcia.

Wyplata wygranych natychmiast nastąpi albo bezpośrednio, albo na żądanie przez domy bankowe we wszystkich miastach Austrii z kotoremi w stosunkach pozostajemy.

Naszej kolekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznemi wygranemi, które miała, bardzo często cieszyła się główną wygraną. — Przedsiębiorstwo tedy na rzetelnej podstawie oparte każe nam się domyślać, że znajdzie wszędzie z żywym współdziałaniem, na który licząc, prosimy o nadesłanie zamówień jednak z powodu blis ości ciągnięcia należy nadesłać jaknajprędzej i wprost do:

**KAUFMANN & SIMON,**

Interes bankowy i weślowy w Hamburgu,

kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

**P. S.** Równocześnie składamy podziękę za to ożólne zaufanie, którym dotąd posiadali, zapraszając zaś niniejszem do wzięcia udziału w powyższem losowaniu oświadczamy, że i nadal starać się będziemy o dotychczasowe zadowolenie szanowanych Interesantów

**K. & S.**

**HANDEL SUKNA**

pod „KOŚCIOŁEM ŚGO SZCZEPANA“ w WIEDNIU,

Stefansplatz, Jasomirgottstrasse N.1.

**im Rothberger Haus**

jest niezaprzeczenie najtańszem źródłem zakupu sukna i towarów wełnianych dla krawców, siodlarzy, właścicieli bilardów, jako też i dla innych osób prywatnych.

**APEKA**  
pod „złotym Słoniem“  
**E. STOCKMARA**

w Krakowie

poleca jako pewne, wyprubowane środki:

**Ean Anatherin** à la Popp - woda do ust

**Ean de Beauré** A. Renard. Woda pięknosci

**Woda kolońska** najlepsza po 80 i 40 c. flakon.

**Lilifenza** woda przeciw piegoin i wyrzutom twarzy flakon 75 cent.

**Płyn do farbowania włosów** na blond, brunatno lub czarno. Dwa flakony 1 zhr.

**Poudre de Riz.** Pudełko 50 centów i 1 zhr.

**ORAZ wszelkie środki Homeopatyczne**

tak pojedynczo jak i w całych Apteczkach.

**Rzadkim wypadkiem,**

w księgarstwie nawet pewną sensacją wywołującym jes zdarzenie, jeżeli dzieło jakie doczeeka się **100** wydania i ten ogromny sukces może tylko takie dzieło osiągnąć, które potrafiło sobie pozyskać **nadzwyczajny** rozgłos w Publiczności. — Sławne popularnomedyczne dzieło: „**Dr. Airy** metoda naturalnego leczenia“ wyszło w

**setnym wydaniu**

i tómsam wykazuje, jak pożyteczną być musi treść jego. To, w nader liczne opatrzone ilustracje i gruntownie przerobione **wydanie jubileuszowe** można sumiennie i gorąco polecić wszystkim chorym, którzy przez **skuteczne** lekarstwa zdrowie odzyskać pragną. W książce tej przytoczone oryginalne świadectwa dowodzą **niezrównanej skuteczności** tej metody i są niejako gwarancją, że zaufanie ku niej chorych zawiędzionem nie będzie. Powyższa książkę 541 str. obejmująca i tylko jedną markę kosztującą w polskim i niemieckim języku można nabyć w każdej księgarni, należy jednak żądać i brać tylko oryginalne wydanie „**Dr. Airy** metoda naturalnego leczenia“ z **Richtera** księgarni nakładowej w Lipsku.

**Czytać, czytać i kupować!**

Żadne nowożytne państwo a zatem i Polska bez Machiavella istnieć nie może. Zupan, czamara, kapota, konfederatka, nawet wygolona czupryna i wasy sumiste nieć nie tracą przez zapoznanie się z pradziadkiem wszystkich polityków; owszem nabierzesz wiecej poważania i znaczenia u dyplomatów i narodów ucivilizowanych. **Machiavella** uwagi nad Liwiuszem, cztery zeszyty (komplet) Cena 1 zhr. 30 ct. (Kaź dy zeszyt sprzedają się także osobno).

**Machiavella** traktat o księciu cena 50 ct. (Wydanie na wyczerpaniu).

Można dostać w Krakowie: w księgarni Friedleina, Gebetnera i Krzyżanowskiego.

**PRZYRZĄDY GRAJĄCE**

od 4 do 200 sztuk z ekspresją lub bez takowej, z mandolina, bębmem, dzwonkiem, kastanietami, głosami harty itd.

**Grające tabakierki**

wygrzywające od 2 do 15 sztuk, dalej nesesery, pudełka na cygara, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, przybory do pisania, pudełka na rękawiczki, przyeiski do papierów, wazy na kwiaty, cygarnice, pudełka na tytoń, stoliki robocze, flaszki, kufle, portmonety, korki itd. wszystko z muzyką. Ciągłe najnowsze poleca

**J. H. HELLER, w Bernie.**

Wszelkie wyroby, na których nie ma mego nazwiska, są obce. Polecam każdemu zgłoszenie się bezpośrednio; ilustrowane cenniki przesyłam franko.



## Konserwatysta.

Nie tak in illo tempore bywało,  
**Dośię roku** gęsto się pijało,  
 Dziś łapes capes biorą policjaie,  
 Jakież to czasy, jakie obyczaje!

W winie jest prawda, mówią po łacinie,  
 Lecz dziś nie dadzą prawdy szukać w winie  
 Bo szynkarz mówi: doś, pan masz już  
 w głowie,

Nie tak in illo bywało panowie.

Gdy człek miał jaką mizeryją wielką  
 Wódka bywała mu pocieszycielką,  
 Dziś się pocieszyć hultaje nie dadzą,  
 Bo nim się spijesz już cię w kożę wsadzą.

Dawniej gdyż palnął trzeci, czwarty, piąty,  
 Drżący przed tobą policyjskie renty...  
 Dziś już po drugim pedzą jak w oborę,  
 Nie tak bywało in illo tempore!

A więc człekowi, aż się serce kraje,  
 Że tak znikają stare obyczaje,  
 Zmarnieje naród, dobrze wróżą żydki,  
 Ni to do bitki ani do wyptki!

## Trzeci list Józł.

Drogami No!

No doczkałam się na konie listu. Masz  
 szezencje — nasMiałam się z tych was-  
 zych awante Ryj kturę pisesz! aleu na  
 daliko wienksze dziejom się hecze bosie  
 kłucem na szezencje i jakci muj dowcipny  
 Chrabja o tem powieda to terazniejszy  
 Parysz naszj pien kny? he Liny omalze  
 nie zostal zabity przez jaJaksa! ale o ty  
 heczy pozniej na piske dzis hece tylko  
 rady. Trafio misie zostac derektorowem  
 tyAtru i niewim co robic — wisz ze ja  
 żyje tylko szerezem wienie moge głupst-  
 wo zrobic i grosz cienkszo zapracowany  
 stracic? Rzezc taksie macała. Operyciei  
 powarioWali ale comieli zrobic z bity—  
 zaMiasz procyserować kozMiana ze ich ze  
 sluzBy oddalil przy stali nato czo on  
 heial i biorom wszyskio nawet dyrektor-  
 owanie nasiebie — bedom mu jakons  
 cześć jeszeze dawali z dohodof. Otuzwiz  
 heom i mnie wciongańc dospuki besco  
 bym deryktorowom zostala. Chrabja od-  
 rada mi i powiada, ze on pudom bes  
 butuf i smie jesie, ze kozMian dobry in  
 teres robi ale znowu wisz ten Ksiondz  
 IAdam nagadafmi, ze on jemu prendzy  
 boty uszy jom bopu idzie dobrze gdyż  
 BuBlika krakowska wi ze on ich krzyw  
 dzil wienie obur żona na niego bedzie na  
 ih spek takle chodzifa aby z bity wielgi  
 horoby jaki niedostali cobytoby wstyd dla  
 bub Liki i lwuf bysie smiał. Diabli wie-  
 dzom kto ma rehnt bo chrabia nie jest  
 taki mondry i niezna tak pub liki jak  
 ksiondz ale z kozMianem jest perty wienie  
 wi cosie swienci. Jesli nie bede dos  
 puki to bede pobirać podwujom gaże,

wisz bo oni majom sobie arTystek poży-  
 czać od KozMiana na damy salo nowe  
 do opyr — wienie bede mogła besto po  
 dwujnie za rabiac jak to muwiom i ten-  
 dy i owendy — ale jabyim wo lafa bydz  
 deryktorowom bo cito zawsze coś! wisz?  
 KozMian muwilby mi wtedy PANi a ja  
 z hofMamkom perty! niebiede jej musiała  
 catować po kałach i bendemyse na wz-  
 jem mawialy la Firyndo! co znaczy w  
 tut-jszym tyatrze dyrektorowom. Raće  
 corobić i pisz tfoja juzJa do smierci ar-  
 Tyska tyAtru krakofskiego.

ale. Ale KozMian zrobil kontr Akt z  
 hofManem tylko i tose kretnie bo jak by  
 sie do wiedzial ten jakiastm Wi dzial  
 krajowy toby straitil supwencyom tak mi  
 muwil Chrabia i dla tego smiałsie ze Koz-  
 Mian mondry bo oni bedom haro Wali  
 i jeszeze jemu ptaclia a on za nie brał  
 pioniondze od żondu goli Cyjskiego. hee  
 on zrobic i z dra Matem to samo z rych-  
 Tyrem ale ryhtyr stary wyć fika nie da-  
 sie złaPic — bo i na czaple piuro byly  
 puskii chociaż tak jest ladne. Piske ci se-  
 kretnie o tym abyś znowu nie wypaplała  
 przet tym Wy Działowym coto do ciebie  
 łazi i Kohasie jak pisesz. Co nam dote-  
 gody Kiedy majom to nieeh dajom abo to  
 swoje abo co? A bondz ostruzna z tym  
 Widziałowym panem — bo oni poro som  
 goli! jak tureczy swiene i.

## W kwestyi archeologicznj.

Widomo, że w Osiecku kiedyś, ongi, pono,  
 Ślusarza za kowala zbrodnię powieszono,  
 I dano wyrokowi za podstawę cała,  
 Że kowal zbiegł, ślusarzy dwóch w mieście

Wyrok zapadł, sędziowie do ksiąg nie wcią-  
 gneli

Nazwisk osób, bo pisać weale nie umieli,  
 Dziś więc archeologja gubi się w doieku,  
 Jak się zwali ślusarze i kowal w Osiecku.  
 Nie myślę ja się mieszać w te uczone spory,  
 Niech o tem naukowe prawia matadory,  
 Wolno jednak i **Djabłu** wtrącić czasem

Co dla uczonych może stanie się wska-  
 zówką.

Oto i w naszych czasach hałaśliwa rzesza  
 Chętnie psy na niewinnych za winnego wie-  
 I postępkii zbiegłego c'chaczem kowala  
 Na jednego ślusarza lub na obu zwała.

Więc pocóż łamać głowę o tamtych na-  
 zwiskio,

Gdy taką samą sprawę mamy tutaj blisko?  
 Jak się zwali? Wić każdy kto mieszka

[w Krakowie:  
 Henryk, kowal co zbroił, **Komarem** się

[zowie;  
 A **Wodzicki, Kieszkowski**, podobnież Hen-

[rycy,  
 Ślusarze, — których widzieć chcą na szu-  
 bienicy.

## Osobliwość w swoim rodzaju.

Jest w Warszawie szczególny **Wędrowiec**.  
 Przez piętnaście lat mówią o nim ciągle,  
 że **wychodzi**, co tydzień regularnie powia-  
 dają że **już wyszedł**, a on przecież ciągle  
 zostaje w miejscu, chociaż mimo to zwie-  
 dza rozmaite krainy i opowiada o nich  
 bardzo ciekawe rzeczy, nietylko w formie  
 podróżniczych przygód, ale także powieści,  
 dramatów, pogadanek, sprawozdań i t. p.  
 Nado odpowiada ciekawym na wszelkie  
 pytania, a odpowiedzi jego są zawsze usa-  
 sadnione i gruntowne. Ktoby się chciał  
 poznać z tym **Wędrowcem** i porozmawiać  
 z nim za pomocą papierowego telefonu,  
 może to uczynić za pośrednictwem p. Filipa  
 Sulimierskiego, redaktora w Warsza-  
 wie, lub któregokolwiek jerczeze nie zam-  
 kniętej księgarni w miejscu, placąc za kwartał  
 certum quantum, a za drugi al-  
 terum tantum. **Wędrowiec** wart takiego  
 poznanja.

SAPIENTI SAT

czyli

coś niezrozumiałego,

co jednak później może wytlómaczenem będzie.

(Nadesłano).

Hej! baćność wszysey kto żyw w Krakowie,  
 Niebezpieczeństwo jest co się zowie!

Wilk nam się zakradł do miasta chyłkiem,  
 Lecz że chce wileżą ukryć naturę,  
 Więc w przewrócił nogami w górę,  
 A i przekreślił i zwie się Miłkiem.

Szuka on sobie lokalu wszędzie,  
 Że wynajty nie ma na wzdględzie,  
 Byleby ludzje go nie widzieli,  
 Chodzi cichaczem do właścicieli,

Wypehną go drzwiami, przez okno kroczy,  
 Z rzucają ze schodów dachem się tłoczy,  
 Przyrzeka z góry wysokie czynsze  
 I robi jeszeze ustępstwa insze,

Bo w gospodarza chce się wkraść łaski,  
 Rozdaje działwie święte obrazki,  
 O których twierdzi że robią cuda,  
 A ciągle myśli, że mu się uda

Swoje zabiegii tak popowiadzić,  
 By się na środku Rynku osadzić.  
 Ty się Krakowie jednak zastanów,  
 Niechaj daremny będzie wyniemiom,

Bo zły to sąsiad „Wilk“ dla „Baranów.“  
 Chociażby nawet nazwał się „Miłkiem.“

Dowód, że rząd krajowi sprzyja.

Widomo, że im towar jest droższy,  
 tem mniejsza jego konsumcja; niezaprze-  
 czonem jest, że od pracy przy świetle  
 wzrok się psuje, nie podlega zaś wątpli-  
 wości, że kto ma wzrok popsuty, ten źle  
 widzi. Otóż rząd dąży do podwyższenia  
 podatku od nafy, a zatem pragnie, żeby



Galieja nie tak wiele jej konsumowała i nie psuta sobie oczu. Zład wynika, że rząd tak bardzo Galieji sprzyja, iż chce nawet do tego aby miała wzrok lepszy i zobaczyła nareszcie jak dalece jej sprzyja.

#### Oficiosus.

### Wiadomości miejscowe.

Grudzień tegoroczny był tak łagodny, że dokuczali wielu osobom komary, kęsające w najdrażliwsze miejsca, a mianowicie w kieszenie.

### CURIOSUM.

Nauczytel w Morawicy  
Chrześć dziecinę — i chrzestniicy  
Przyszli na wpis do plebana.  
Lecz ksiądz magnat dla asana  
Niewidzialną był potęgą.  
Organista wyszedł z księgą  
I w przedsiönku na kolanie  
Akt sporządził! Stopniowanie  
Klas rozumne Dobrodzieju,  
Znać, że w głowie moc oleju!  
Toż rozdziawia gębę chłopci  
Gdy w stosunku tym ich spotka,  
Że zmarłego dziać pokropi;  
A gosposia luba słodka  
Będzie żywym ślub dawała,  
Wyrczając sryncypał!

### Telegramy.

**Lwów.** Zadaliśmy szyku Stańczykom! Zarzucali nam, że szeszujemy na delegację, otóż napisaliśmy artykuł radzący delega-

cji, żeby się zajęła sprawą przyszłego konklawe. Niech teraz świat widzi, że wierzymy w delegację jak dwuletnie dzieci w matkę, że ją posadzamy o wszechwplyw i wszechmoc, nie tak jak stańczyki, którzy jej niby bronią, a zupełnie w nią nie wierzą.

**Wiedeń.** Wojna europejska jest nieuchronną w razie gdyby Moskwa chciała zawrzeć pokój odrębny z Turcją, ale że Austria rozpocząć jej nie umie, Prusy nie chcą, Francja nie może, Włochy nie myślą, a Anglia nie widzi w tem bezpośredniej swojej korzyści, więc prawdopodobnie Belgja albo Szwajcarja da do niej inicjatywę.

**Buda-Peszt.** Ks. Gorczaków zapytywał hr. Andrasego, czy nie będzie miał nie przeciw temu, że zwycięska armja moskiewska wracać będzie tą samą drogą, którą szły dla niej podwatowane żołnierzami mundury i nadziewane ładunkami suchary, i że się po drodze na czas nieograniczony zatrzyma. Hr. Andrasz odpowiedział, że pragnie mieć wolne ręce, więc na to zapytanie tymczasem nie odpowiada.

**Z Wardzynu.** Wierny przyjaciel Bismarka, jedyny w Niemczech, który nigdy nie o nim złego nie powiedział, zakończył dni swoje. Przyjacielem tym był pies jego Nero. Śmierć ta zatrowyła cały naród, albowiem Pollux Kastora nie potrafił przeżyć.

**Paryż.** Don Carlos pojednał się z donną Izabella, a prawdopodobnie wkrótce pojedna się z Alfonsem. Czas uważa, że trudno przypuścić, aby don Alfons przy tej okazji miał don Carlosowi odstąpić tronu. Wszystkie dzienniki tutejsze zachwycają się tą głęboką uwagą Czasu i konstatują, że pojednanie nastąpiło za wplywem don Skrochowskiego, który w tym celu przed laty jeździł do don Carlosa.

**Petersburg.** Zwycięski car już powrócił, połowę zwycięskiej armii już pogrzebano, druga połowa bije się jeszcze i nim ją pogrzebają zwycięży. Hurah! Lud przeciągał ulicami i wołał: **precz z konstytucją! niech żyje wolność u turków!**

**Plewna.** Moskale wszedłszy do Plewny wszystkich swoich rannych, których tu znaleźli kilka tysięcy, powyprawiali zaraz na tamten świat, dając każdemu z wielkiej radości wódki zamiast wody!

**Petersburg.** Car najmiłościwiej polecił we wszystkich cerkwiach pochwalić pana Boga za wzięcie z Jego pomocy Plewny. Pan Bóg na ten komplement **jeszcze** nie odpowiedział!

**Europa.** Przysnił mi się Napoleon I. i radził, abym się z córkami uczyła śpiewać: „**Hospody pomytuj**“. Angielcica nosem kręci, ciekawam, co zrobią inne.

### ROZMOWY TELEFONICZNE.

**Poznań.** Czemu się zrobiła Moskwa z uciechy po bitwie pod Plewną?

**Lwów.** Chlewna!

**Warszawa.** Daj Boże, abyśmy się w tym roku pod jedną znaleźli strzechą!

**Kraków.** Byłe nie pod moskiewską! Bodaiby 78my rok tak okpił i Moskwę i Bismarka, jak ten straszny oszust 77my nadzieje wszystkich porządnych ludzi!

**Rosja.** Nasz miłościwy hosudar z wielkiej radości po wzięciu Osmana całował każdego gdzie mu się tylko nawinał. Ciesz się Polsko, bo i twojego syna Niepokojczyckiego trzy razy pocałował w czoło.

**Polska.** To niechże i mnie pocałuje... (dalej słychać tylko brzęczenie. Musiał się popsuć aparat).

**Słówek kilka.** Czynieć obrachunek sumienia z ubiegłego roku przyehodzę do szczerzego przekonania, że chociaż **Djabel**, nie byłem zanadto złym **Djabłem**, bo starałem się wedle sił ludziom „dobrej woli“ sprzyjać i pomagać, a na ludziach „złej woli“ tępić pazury, żeby mi zanadto nie rosły, co zaene i szlachetne popierać, co nizezemne i brudne oblewać smołą piekielną.

Czym temu programowi był wierny, niech sądzi ogół. Mam tę otuchę, że wyrok na niekorzyść moją nie wypadnie i że mi będzie przyznane iż między mną a innymi djabłami jest przecież jakaś różnica.

Żeby się dostać w ręce wszystkich innych djabłów trzeba popełniać rozmaite grzechy, dla mnie wystareza czyn żadnym kodeksem ani żadnem przykazaniem nie zabroniony: nadesłanie penerumaty kwartalnej, półrocznej lub rocznej, której wysokość wymieniona jest w tytule.

Nadto jako **Djabel** jestem trochę odmiennej od wszystkich budowy. Łono moje mam na ósmej stronnicy, zwę je Przewodnikiem krakowskim i na niem tulę wszystkie firmy uczeiwe, za opłatą 5 złr. półrocznie.

**Djabel.**

Już 30 lat wychodzi w Cieszynie na Szląsku austriackim

### „GWIAZDKA CIESZYŃSKA“

pismo ludowe, zawierające wiadomości polityczne, powieści rozprawy pouczające, historyczne, przyrodoznawcze, gospodarskie; rozmaite doniesienia, wiadomości miejscowe, ogłoszenia i t. d.

Redakcja zaprasza uprzejmie do przedpłaty na rok następny, która wynosi z przesyłką pocztową w Austrii całorocznie 4 złr. 60 ct. — półrocznie 2 złr. 30 ct. — ćwierćrocznie 1 złr. 15 ct.

Przedpłatę najlepiej i najtaniej można przesyłać za przekazem pocztowym, pod adresem: „do redakcji Gwiazdki Cieszyńskiej w Cieszynie na Szląsku austriackim.“

**P. Stalmach**, redaktor.



# Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie wyrobu Józefa Trauczyńskiego.

## Apteka „pod Koroną“ w Krakowie.

**PASTA PIĘKNOŚCI** nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — **MYDŁO TOALETOWE** nadające nadzwyczajną białkość i delikatność cerze. Cena 25 c. — **MYDŁO GLYCERYNOWE** stule 40 ct., gęste w fiaskach jak Sarga 80 c. — **POUDRE NIESZKODLIWE** Blanc i Rouge z puszkami. Cena 1 zlr. — **WODA KOŁONSKA** po 40, 60, 80 cent. do 3 zlr. — **PASTA DO ZĘBÓW**. Cena 25 i 50 cent. — **WODA DO UST** odharajaca puszcie się tychże, jakoteż niszczy woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 c. — **PROSZEK DO ZĘBÓW** roślinny nieszkodliwy 50 ct. **MYDŁO** na wszelkie plamy tuszu: Cena 25 c. — **MAŚC NISZCZĄCA** odgniotki. Cena 50 c. — **OLEJEK PRZECIWIW GŁUCHOCIE**. Cena 1 zlr. 50 cent. **SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE** usnwa goście, reumatyzmy, porażenia itd. zlr. 1.80. — **KROPLE** amerykań. od bólu zębów Majewskiego. **PLYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW** na czarno, brunatno i blond po zlr. 1.50. — **CEMENT LUB GUITAPERCHA** do plombowania zębów. Cena 75 ct. **WATA USMIERZAJĄCA** ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — **KROPLE CUDOWNE** od bólu zębów 50 c. — **ELIXIR** przeciw fluksy do nacierania twarzy 50 ct. — **OCET TOALETOWY** do mycia 75 c. — **PLYN** wzmacniający porost włosów 75 c. — **POMADY** w różnych gatunkach i zapachach. fiaskatory po 50 c. — **MYDŁO** karbolowe, jodowe, żółtawe, siarkowe, smółkowe, dziełciowe, grafitowe. — **PASTYLKI PIERSIOWE** od kaszlu 50 c. — **CZOKOLADKA** na robki 20 c. — **SYROP BALSAMICZNO ZIOŁOWY** przeciw kaszlowi, katarom, bólu piersi i t. d. Cena 1 zlr. 20 cent. — **PASTYLKI CZOKOLADKOWE Z ŻELAZEM** 50 cent. **ZIOŁKA KARPACIE** w kaszlach, katarach itd. 40 cent. — **WINO CHINOWE**. — **MAŚC CUDOWNA** na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — **BALSAM** przeciw odruczeniu 50 c. — **PAPIER DO KADZENIA** 25 c. — **PLYN** do kadzenia w pokojach 50 cent. **PLYN ODWIETRZAJĄCY** zepsute powietrze przy epidemii, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — **PLYN** do prania bielizny po epidemii — **niezniechy chorych**, dwa numery zlr. 1.50. — **PROSZEK DESINFEKCYJNY** odwnajający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemii, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, fant 12 cent. — **PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY** wszelkie naczynta, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższm proszkiem tak doskonale, żenie potrzeba żadnych innych środków. Użycia proste: posypać nieco tego proszku na kawaleczek cukru i potrząść d-brze jakokoiwiek naczynie metaliczne, a polysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 fant 50 ct. — **PROSZEK NISZCZĄCY** pod zarzeczeniem natychmiast **pluskowy**, mola, przechwycając się w meblach, sukniach, futrach itd. karakony i inne domowe wady, — **PLYN** niszczący pluskowy i wszelkie owady 50 c. — **KIT DO LEPIENIA SZKŁA** i porcelany. 50 cent. — Utrzymuje na składzie zawsze **KROWIANKE** STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagranicze, jak Piłgki Canvina, Morisons, Blancarda z żelazem, Valeta z Dytgitaliną 2 zlr., przeciw bieli serca, Dra Croniera w niewrażliwym zlr. 1 ct. 85, z popisem, rozryza żelaza Lerasa, syrap wapna Grimsaulta, syrap Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — **MACZKA SZWAJCARSKA** dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowane przez wielu lekarzy. Spo-ób użycia bardzo prosty, rozgotowanie się podług przepisu z wodą i wlawszy w fiaskeczko daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 zlr. 50 ct. — **INSTRUMENTA** chirurgiczne. — **BANDAŻE** różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pepkowe, — **PASY** brązne kobiece, — **PENSARIA** czyli wieniec w różnych kształtach, — **PONCZOCHY** jedwabna na obrętki i nogę, — **STELOSKOPY**, — **PLAISMETRY** odciążające pokaimowe dla kobiet, — **PŁÓTNO** kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci przeto posćciel się ani psuje ani też nie może powietrze ze się formować — **FLASZKI** do karmienia dzieci, — **INCHALATORY** do wdychań przy gardłowych chorobach, — **NARZĄDY** do wdmuchiwań gardlanych, — **PULVERYZATORY** do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania plynu odwierzającego powietrze w pokojach przy szlabach, **ZONDY** żółdkowe, — **CATETESY**, — **BOUGIE**, — **PODUSZKI** KAUCZUKOWE, — **KAPELUSKI** kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — **RESPIRATORY** na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — **KLYSOPOMPY**, metalowe i kauczukowe tak do lewatywy jak i do wstrzykiwań, — **IRRYGATORY** Dra Eguisiera, — **WSTRZYKAWKI** szklane do nosa, do ucha, — **TUSZOWNICE** maciczne, nosowe, — **WSTRZYKAWKI** podskórne, — **CIEPŁOMIERZE** decimalne do oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpeli, — **TRĄBKI** do wznoczenia słu hu, — **KROPLOMIEKZ**, **PECHERZE** kauczukowe lub worki na lód, — **RURY** kauczukowe w różnych grubościach, **SKUBANKA** płócenna, lub angielska, — **REZERWOAR**y moczowe, — **KANKI** kauczukowe, — **SPECULUM** itd. — **WYTWORY TOALETOWE** wszystkie w dziennikach ogłaszane plyną do farbowania włosów, Blanc, Rouge, perfamy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.

Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznią.

Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński** aptekarz „pod Koroną“ w Krakowie.

## Gościec i Reumatyzm,

oraz porażenia i inne tak wewnętrzne jako i zewnętrzne choroby, które dotąd jako całkiem nieuleczalne uważano.



Cierpiącym w każdym stopniu, którym już dawno na myśl nie przyszło jeszcze tego lub owego spróbować przeciw ich cierpieniu, ażeby znowu odzyskać ich kosztowne zdrowie, zawsze przecież pozostaje jeszcze jakaś nadzieja pozycyia się ich zastarzałej nędzy — pochodzącej z cierpienia czy to wewnętrznego czy to zewnętrznego, bądź pojedynczych, bądź też całych części ciała.

Wynalazcą Moessingerskich środków kosztowało wiele żmudnej pracy, zanim mu się za pomocą swojej nowej metody leczenia udało: wydzielni (chrząstkowate) z twardego już stanu, znowu rozmiękczyć i do rozdzielenia się doprowadzić, przeczco jedynie staw a względnie ścięgno znów w pierwotnem położeniu znaleźć się może a tym sposobem obieg krwi, dalej owe bólece członki ciała, które przedtem skrzywione albo które skutkiem bólów nie mogły być poruszane, jakoteż cierpiące części które już niezuelimi się stały, znów wzmocnić i do życia przywołać. Najuporczywszy i wieloletni gąściec głowy doznać może ulgi w jednej minucie a całkowitego zaś wyleczenia w trzech dniach.

Środków tych leczniczych nie godzi się na równi stawiać z owemi mizskulaneciami oszukanych t. z. partaczy zdrowia (t. z. kurpfuszów), którzy już nie jednemu oczy otwarli. Najlepszym z dowodów, że środki moje wypadki chorobowe leczą jeszcze takie nawet, które bez najmniejszej nadziei wyzdrowienia zostawały, jest ten, że każdy chory już w drugim dniu kuracyi polepszenie uczucia bez względu czy jest słabszy lub silniejszy natury. Środki te może starzec jako i dziecko używać — niemniej i owi, którzy w swoim powołaniu są zajęci, i przerwy swej pracy doznawać nie mogą bez względu na to, czy cierpienia: z zacięgnięcia się, npadnięcia, wilgotnego mieszkania, zepsutego żołądka, z nadwzrężenia nerwów i t.d. powstały. Nie wymagam opisów czy chory używał najwyuczajniejszych kuracyi jak: potów, oleju rybiego, patroleum, kąpeli, ciepłego trzmania się i innych szarlatańskich środków uniwersalnych, proszę tylko w krótkości: cierpieć i jego przejście (stadium) opisać. Korrespondencya w polskim języku. Proszę o dokładny adres.

**L. G. Moessinger in Frankfurt a. M.**

## GUMMA

i prawdziwe rybne pęcherze od 1 do 4 ct. tuzin.

## EMPÉCHEUR

zapobiegacz przeciw pomazaniu noemym 2 zlr. za sztukę wraz z opisem użycia. Rozsyla pod dyskrecją za pocztową zaliczką

John Zieger, Graz.

Skład opasek i wyrobów gummowych.



## JAN REBSZ

dawniej

## T. BRYNIARSKA

pod Turkiem

przy ulicy Floryańskiej Nr. 344

poleca swój



## SKŁAD OBÓWIA DAMSKIEGO

po najumiarkowańszych cenach.

Wezelkie obstalunki

wykonywa szybko i z zadowoleniem Szaa. P. T. z zamawiających.



# PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

## Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

## Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Włda Stwoża), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspawiaty widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

## Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wykazujący święta i ferye.

Gabinet historii naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ul. Stawkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 8-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tona. Przyj. Szuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Towarzystwo Muzyczne. Przy placu Szecepańskim Nr. 240.

## Instytucje finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w naszym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie Agencja zabezpieczeń od ognia i gradu u głównego wejścia na dole po lewej stronie. Biura ubezpieczeń na życie na pierwszym piętrze po prawej.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Szecepańskiej, dom Hr. Wodzickich.

## Redakcje pism.

Czas, ulica Rożanna Nr. 413.

Djabeł, Rynek Nr. 24 (handl. R. Ludwińskiego).

Harap, tamże.

## Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głow.

Szara kamienica.

Albert Mendelsberg, Rynek N. 9.

Tadeusz Tarasiewicz, (Rynek linja AB.

## Dentyści.

I. Dziurzyński, ul. św. Jana Nr. 308. piętro 1. Od godz. 9tej do 9tej do Iszej i od 2 do 6.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystryki w Univ. Jagiell. Od godz. 10-3.

## Apteki.

I. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandaża i perfumerye.

Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuskie, ogłoszone w dziennikach.

## Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłym lub rebrantowskim, i poltykiem, tuzin 6 ztr., pot tuzina 3 ztr. 50 ct, codziennie bez względu na po, ode Kolorowanie fotografji albobarellą lub olejno uskuteczna się na żądanie.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej Nr. 17. Zdjęcia fotografje, nadając im poltek przez innych fotografów ogłoszony, oraz na sposób najpiękniejszy firmy porzyckiej „Walerja”. Fotografje na żądanie mogą być kolorowane.

## Hotele

Dreźnieński Ziemińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z wykładową kuchnią.

Wiktor Kleina przy ul. Polnej obok łaki S. Sebastjana nowo wybudowany hotel, urządzonej na wzór najpiękniejszych zoyracznych, Kuchnia francuska.

## Składy mebli i wyrobów tapicerskich.

Bazar i Wystawa nieustająca. Ulica Mikotojska Nr. 450 Największy skład mebli wszelkiego gatunku. Przyjmują w konis wyroby rekozdzielnicze oraz wypożyczają meble.

A. Buryan, tapicer w Krakowie, ulica Floryjańska, dom Wgo Samelona.

Polceca wybór mebli w najnowszych fasonach, przyjmują wszelkie obstatunki robót tapicerskich, jakoteż w rządućta kad matych jako i większych apartamentow w miejscu i na prowincji, a nawet w Królestwie Polskiem, biorąc ekspedycje na siebie, ręcząc za rzetelną, gwarantując i punktualne dostawienie takowych.

Wszedłszy w stósunki z P. Eisfeldem stolarzem, jako jednym z najzdolniejszych, poleca tegoż wyroby stolarskie, własnej roboty jako to: bióra, szafy, damskie biórka, stolki do jadalnych pokoi, łózka, kredense i t. d. Przyjmują wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie, ręcząc za dobrotę materjału, jak również i sumienne wykonanie.

## Magazyny i handle.

Leon Feintuch. (Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką). Największy magazyn nowości, towarów galanterijnych francuskiej i angielskiej, kwiatyaparyskie najmniejsze, artykuły toalety męskiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georęa.

Kotajny, (Rynek, róg ulicy Brackiej). Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład tkanin, materjałów piśmiennych, ksiąg handlowych, księżeczek notatkowych. Handel galanterijny i komisowy.

Utatoia wizę paszportow. Ajencja „Djubla”

Antoni Wojczyński, Rynek główny, dom utasny. Magazyn towarów blańcanych oraz skład płócien i bielizny stołowej.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost koksłotu św. Wojciecha. Magazyn towarów galanterijnych i perfumeryj. Wielki skład nosion kuciatowych, jazyrnnych i pastywny h z najlepszych źródeł

F. Lenert, plac Maryjański Nr. 374. Cement portlandzki, sips i farby.

## Handle win.

A. Mecnarowski przy ulic. Szecepańskiej i Floryjańskiej. Poleca wyrob wielki szynek wędzonych mało solonych domowego marynowania, wszelkie toczary korzenne, różne gatunki wódki, Masę woskową do zapuszczania podłog własnego wyrobu, Maczek cukr. i cukier rąb. w 2 gat.

F. Lenert, plac Maryjański Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i tozarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, poter, sery, smalec stonina i t. p.

Jan Janiga, w Krzyzstoforach Rynek główny. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny Skład Wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór WIN węgierskich, taksyjskich i zuromicznych. Prawdźyrb Komik, Buu Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krojowe i zagranciczne, Oliwa Prozancka. Dobry wybór Herbaty rzeszyjsko-chińskij i Kawy, oraz Specjalitoww lekarskich po jak najumi rkoawszych cenach.

H. Kretschmer, róg Rynku Nr. 24 i ulica Szecka. Nowo załżony handel towarow korzennych i nymyber,skich oraz skład papieru.

L. Księżopolski, ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedazy piva i maki. Urzynają na składowe pivo tenazyjskie, bock. Główna sprzedaz na flaszki. Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.

## Kawiarnie.

Rehman, Rynek, w Krzyzstoforach I piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilary oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuskiej i angielskiej.

## Cukiernie.

W. Lipiński, ulica Bracka. Fabryka cukierkow i czekolady. Najlepszych cukierkow kilo 2ztr. Karmelkow nadzianychy kilo 1ztr. 60 c.

K Moleckiego fabryka piernikow w Krakowie przy ulicy Brackiej l. 158. Kupujemy za 3ztr. dołazy się 30 ratowkow albo 30 rymas kon. Cennik piernikow rozsyła darmo.

Józef i Anna Letscher. Wyrob cukrow deserowych, karmelkow i czekolady rynek główny l. 26 obok handlu Wgo Schultz. Biorącem naraz 5 kilo odstępują się pot kilo rabatu. Wszelkie zamówienia z prowincji będą uskuteczzone szybko za zaliczką pocztową.

## Zakład optyczny.

A. Aszon. (Rynek ul. Grodzka). Ma biazon. (Rynek w r. 1801). Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najdosłowniejsze monogramy Oblowu na pap erach listowych, francuskiej i angielskiej. Bilety wizytowce z najnowszy wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowan a i malowan.

## Fabryka

narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Józef Witoszyński, ul. Floryjańska N. 332 po 1 trzema dzwoni. Skład pasowych pachacimowych, brzuszych i pepkowych. Wyrobów gumowych i metalowych. Klipowon francuskiej, Pugilawesow z narzedziami lekarsk.

## Litografie.

A. Pruszyński, ulica Floryjańska. Pudejmują się wszelkich robót litograficznych.

## Zegarmistrze.

Antoni Kowalski, Rynek główny N. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborony skład najnowszych i najdosłowniejszych zegarkow kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych. Przyjmują także wszelkie reparacje tyjele.

J. Ludwiński, ul. Floryjańska Nr. 352. dom ugo W. Rzeszyjskie. Skład zegarkow kieszonkowych, wadładowych i stołowych z najpiękniejszych fabryk zagranicznych — po cenach umiarkowanych.

## Magazyn ubiorow męzkich.

A. Lipczyński, (Rynek, róg ulicy Wisłej) i sw. Anny Nr. 191. Ubiorow gotowce na każdą porę roku, i wielki znpas towarow francuskiej, angielskiej i krajowych. Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej z wyborowego materjału.

Andrzej Bernacki, ulica Stawkowa 233. Ubiorow gotowce — przyjmują zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materjałow jakoteż i roboty.

Ignacy Marek krawiec męski przy ul. Floryjańskiej pod l. 356, sokie męskie najczystszej mody, skład sukna i kortow. Sumienne wykonanie powierzonych robót, ceny umiarkowane i state.

## Fabryki

wyrobow masarskich.

Wiktor Armolowicz, przy ulicy Floryjańskiej pod l. 352 poleca Sa. Publicznosci wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowaiszych.

Stanisław Zajaczkowski, w gmachu 00. Dominianow Nr. 469 pod „Nora Bramą”. Poleca rzetelnie wykonane roboty masarskie po cenach przystępnych.

## Skład obowia.

Antoni Markiewicz, ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obowia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjałow ręczy. Obstatunki i reparacje wykonują punktualnie. Ceny nader umiarkowane.